

NATALIA
BROŻEK

JASNOŚĆ,
KTÓRA
NAS
ROZDZIELIŁA

TOM II



Rozdział 1

ZAMKNIĘTE DROGI



Każdy półbóg przed wyruszeniem na misję może prosić o błogosławieństwo jednego z bogów. Jeśli ten odpowie, wtedy losy półboga na drodze przeznaczenia okażą się prostsze. Jeśli nie... wyłącznie jego umiejętności będą trzymać go z dala od objęć śmierci. Półbóg bez wsparcia Olimpijczyka jest już trupem. Złatw sobie kogoś, jeśli ci życie miłe... Może Posejdon się zgodzi?

Zasady misji wraz z ręcznym dopiskiem jednego z dawnych uczniów Akademii Olimpii, znalezione między kartkami książki w bibliotece szkolnej. Przed Nowym Porządkiem

Moje ciało drżało za każdym razem, gdy za oknem uderzał piorun, a potem rozbrzmiewał mocny grzmot. Znajdowaliśmy się w epicentrum burzy – dosłownie i w przenośni. Ja – Cassandra Morton – i Holden Mackenzie staliśmy przed obliczem dwunastki Olimpijczyków, czyli najważniejszych greckich bogów, o których być może czytaliście na jakiejś lekcji. Dzisiaj wyjątkowo dołączyła do nich moja matka – bogini mroku i magii Hekate.

– Co mają zrobić? – zapytała Zeusa Hera, a ja i Holden zastygliśmy.

Kobieta wyglądała posągowo, lecz w jej oczach skrzyły się iskierki triumfu. Wszystko szło po jej myśli. Zaraz mieliśmy zniknąć z jej życia i już nigdy nie utrudniać realizacji większego planu. A w tym wszystkim miał pomóc boski sąd, na który sprowadzono nas na Olimp. My i ława dwunastu... Za ich tronami znajdowały się ogromne okna, za którymi dostrzegałam poszczególne budowle Olimpu, nie miałam jednak sposobności zauważyć więcej przez szalejącą burzę. No i nie wypadło węszyć, gdy ważyły się nasze losy, a bogowie wodzili po nas czujnym spojrzeniem niczym po ofiarach.

A co tu robimy? Takie pytanie na pewno się pojawi, więc wolę uprzedzić fakty. Zostaliśmy wciągnięci w spisek i oskarżeni o śmierć jednego z półbogów. Chociaż wszystko wydawało się proste i logiczne, nasza przyszłość nie do końca tak się jawiła.

Mieliśmy wyruszyć na misję.

Odkąd Zeus wprowadził tak zwany Nowy Porządek, misje zostały zakazane, a Akademie dla półbogów rozwijały się w prawie każdym państwie na świecie. Chodziło o nasze bezpieczeństwo, ale także, nie ukrywajmy tego, o kontrolę. Zeus chciał trzymać nas wszystkich w ryzach po tym, jak jeden ze świeżo zamienionych w boga herosów próbował go zabić.

Ale o tym się nie mówi...

Stąd stres, który zagnieździł się w moim brzuchu, stąd pocąca się dłoń zaciskająca się na dłoni Holdena, mojego jedyne oparcia.

Zerknęłam na niego kątem oka. Przesunęłam spojrzeniem po bladej, wręcz chorowitej skórze. Syn Hadesa był jednak okazem zdrowia, o czym świadczyły jego znakomite umiejętności bitewne. Miałam ochotę poprawić jego zmierzwione czarne włosy, a także pocałować wąskie, lekko sine usta. Dziwnie było myśleć o nim jako o niedawnym wrogu, szybko mijanym na korytarzu nieznanym. Turniej nas zmienił. Połączyła nas ciemność – a czy teraz miała podzielić jasność?

Oczekiwanie na odpowiedź Wszechboga dłużyło się nie-miłosiernie. Snułam w swojej głowie mnóstwo wizji, rozdziłam się nad planami i zastanawiałam się, czy wyjdziemy z tego cało. Z twarzy Zeusa mogłam wyczytać emocje, które jednak bezwzględnie kazały mi porzucić jakiekolwiek nadzieje. On chciał zemsty, chciał pozbyć się naszej dwójki. Nie interesowało go wcale to, czy na pewno zawiniliśmy. Przed oczami musiał widzieć już tylko zwłoki swojego syna – Alexandra Fulgura.

Chłopaka, który miał wygrać igrzyska, który miał stać się bogiem przy boku swego ojca, a został zabrany przez Tanatosa do Podziemi. Alexander był także... moim byłym. Ukrywaliśmy nasz związek, a rozpadł się on w momencie, gdy oboje zostaliśmy wybrani przez Mojry do szkolnego turnieju.

W tym roku chyba nie było zwycięzcy.

– Macie odnaleźć mojego syna i sprowadzić go z powrotem do świata żywych – odrzekł Zeus i uderzył dłonią o podłokietnik tronu. Jego słowa okazały się wiążące: poczułam, jak przysięga osiada na moim ciele. Coś się zmieniło. – Jeśli jesteście tak niewinni, jak mówicie, nie powinno być to dla was problemem, prawda?

Poluźniłam uścisk na dłoni Holdena. Pewnie omdla-
łabym na marmurowe posadzki budynku sądu, gdyby nie
syn Hadesa, który przytrzymał mnie w talii. Coś do mnie
mówił, lecz wszystkie jego słowa zagłuszały te, które wypo-
wiedziały do nas Zeus. Brzęczały w mojej głowie, dudniły,
rozchodziły się echem.

„Macie sprowadzić mojego syna z powrotem...”

Z powrotem.

„Odnajdźcie go i sprowadźcie”.

Jak?

Bogowie zaczęli ostrą dyskusję – kłócili się z wyrokiem
Zeusa, przywoływali jego wcześniejsze decyzje i reguły
Nowego Porządku. Wiele razy ponad gwar rozmów wybi-
jała się jedna fraza, której nigdy nie zapomnę: „Oni stam-
tąd nie wrócą i dobrze o tym wiesz!”. Zeus nie wybierał
pomiędzy szansą na nasze odkupienie a śmiercią, dla nie-
go obie opcje musiały zakończyć się pozbyciem się nas ze
świata.

Zaczęłam przypominać sobie wszystkie znane mi histo-
rie, w których półbogowie czy zwykli śmiertelnicy dostawali
się jakimś cudem do królestwa Hadesa. Nie było tego jed-
nak wiele. Herakles? Niezwykły muzyk Orfeusz? Tezeusz
ze swoim przyjacielem Pejritoosem?

– Wszystko dobrze? – dotarło do mnie w końcu jedno
z pytań Holdena.

– Nie – odpowiedziałam, a potem zaśmiałam się nerwo-
wo. Puścił mnie, gdy poczuł, że jestem w stanie utrzymać
się o własnych siłach. – Umiesz grać na lirze?

– Czemu pytasz o to teraz? – Wyglądał na szczerze za-
skoczzonego.

– Bo jeśli nie jesteś jakimś dalekim krewnym Orfeusza, to nigdy się stamtąd nie wydostaniemy.

Zrozumiał, lecz zbuntował się wobec tej myśli. Jeszcze walczył. Widział dla nas jakąś przyszłość. Ja natomiast pozwoli przestawałam w nią wierzyć.

– Hades nie pozwoli, żebyśmy... – Holden nie mógł dokończyć zdania, bo Zeus ogłosił coś jeszcze. Coś, co ostatecznie przesądzało na naszą niekorzyść.

– Zakazuję wam szukać oparcia w którymkolwiek z bogów! Czy to olimpijskich, czy tych niższych...

– Tak nie można! – uniosła się Hekate, moja matka.

Zeus uśmiechnął się złośliwie na ten komentarz. Mógł wszystko, nie krępował się i jeszcze nawet nie skończył. Uniósł dłoń, aby zagłuszyć protesty, a potem podjął:

– A każdego boga, który złamie ten zakaz, będzie czekać okrutna kara. Gorsza niż Prometeusza. O wiele gorsza.

Gorsza? Nawet nie równie okropna, ale gorsza. Byliśmy zgubieni. Co może być gorszego od przykucia do skał Kaukazu i ciągłego wydziobywania wątroby przez orła? Organ odrastał i kara odbywała się znowu i znowu... Tytan ostatecznie został uwolniony przez Heraklesa, lecz czy któryś z bogów, który pomoże nam, będzie mógł liczyć na przerwanie kary? W to wątpiłam. Zeus uczy się na swoich błędach, zadba o to, aby tym razem tak się nie wydarzyło. Nie chciał być już nigdy wodzony za nos, oszukiwany... Szkoda tylko, że zagrożenia nie szukał tam, gdzie faktycznie było. Wystarczyło, że zerknąłby w bok – na swoją piękną żonę zastygłą w jednej pozie ze ślicznym, sztucznym uśmiechem.

– Tak okazujesz swą łaskę, bracie? – zapytał Hades. W jego głosie można było usłyszeć coś na kształt żalu, pretensji.

– Chcieliście innej kary niż śmierć. Dałem wam ją. Posiedzenie zamknięte. Wszystko, co ogłosiłem, ma się stać. Holden Mackenzie, syn Hadesa, i Cassandra Morton, córka Hekate, wyruszą za tydzień na misję, której celem jest sprowadzenie Alexandra Fulgura do świata żywych. Nie pomoże im w tym żaden bóg. Być może los się do nich uśmiechnie. Być może...

Zeus ponownie uderzył w tron, a świat przed moimi oczami zawirował. Poczułam, że jego słowa wnikają w moją aurę, czemu towarzyszył nieopisany ból w klatce piersiowej. Ponownie złapałam Holdena za rękę, a potem jakaś moc oderwała nas od posadzki i wrzuciła wprost do gabinetu Herakliusza Nikolaou, dyrektora w Akademii Olimpii.

Prostokątne pomieszczenie nie było duże. Po jednej stronie znajdowało się wejście, przy którym się zmaterializowaliśmy, a po drugiej biurko – stał za nim wielki pomnik Zeusa, ojca dyrektora i patrona Akademii. Po bokach pokoju ciągnęły się szafki wypełnione książkami.

Pierwszy raz znalazłam się w tym pomieszczeniu na początku tego roku szkolnego – ze względu na to, że zostałam wybrana przez Mojry jako trzynasta uczestniczka turnieju. Większość omijała gabinet szerokim łukiem, obawiając się zamiłowania dyrektora do bezwzględного przestrzegania zasad.

Podczas zadań nie okazał nam wsparcia, a nawet próbował ukrywać problemy techniczne, które prawie zakończyły się naszą śmiercią – ja o mało co nie zostałam pocięta przez piły, a Holden niemal spłonął. Nikolaou robił wszystko, aby jego ojciec był szczęśliwy... Do czasu. Gdy zauważył ciało Alexandra, widziałam, że coś w nim pękło.

– Mam nadzieję, że przynosicie dobre wieści? – usłyszałam spokojne pytanie, które poniosło się po gabinecie. Dyrektor zadał je, choć doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma takich szans.

Podniosłam wzrok i od razu napotkałam przejęte spojrzenia Herakliusza Nikolaou i stojącej obok jego biurka Eufrazji Scott – wicedyrektorki Akademii Olimpij, która wyglądała tak, jakby od kilku godzin tylko płakała.



*Sięgnij
po więcej!*



 wydawnictwokobiece.pl
 [kobiece](#)
 [wydawnictwo.kobiece](#)

 *Young*